

Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Górskiej w Mokrzeszowie 2014 widziana z Sudetów



Jerzy Gajewski szykuje się do otwarcia Konferencji. Foto: Krzysztof Tęcza

W dniach 7-9 marca 2014 roku odbyła się w Mokrzeszowie Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Górskiej. Do tej pory spotkanie takie nazywano Krajowa Naradą Aktywu Turystyki Górskiej. Nie wiem dlaczego to zmieniono. Stara nazwa, wydaje się, była całkiem zgrabna. Nie ma jednak specjalnego znaczenia jak nazwane jest spotkanie, podczas którego wybiera się skład nowej Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Ważne jest tylko to po co się zbieramy. Niektórym wydaje się, że nie ma znaczenia skład KTG, jednak wcale tak nie jest. To jacy ludzie będą członkami komisji ma wpływ nie tylko na funkcjonowanie samej komisji ale także na całe „życie” turystów uprawiających turystykę górską. Bo to właśnie członkowie KTG, niejako decydują o formie uprawiania tego rodzaju turystyki. To oni podejmują działania w celu dostosowania regulaminu Odznaki Turystyki Górskiej do realiów obecnych czasów. To oni decydują o przebiegu szlaków górskich i o ich oznakowaniu. To oni nadają niejako sens uprawiania turystyki górskiej. A po za tym to właśnie oni powinni pamiętać, że mimo wszystko nie są jedynymi autorytetami w tej dziedzinie. Powinni pamiętać, że forma uprawiania turystyki górskiej została już dawno wypracowana przez naszych poprzedników z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego to jesteśmy tylko, a zarazem aż, kontynuatorami. To właśnie twórcy PTT stworzyli pierwsze zasady wychodzenia turystów w góry i, można z dużą dawką prawdopodobieństwa powiedzieć, że od tamtej pory niewiele się zmieniło. Oczywiście nie mam tu na myśli postępu w dziedzinie informacji. Obecnie bowiem turyści mają dostęp do bardzo dokładnych map, są zalewani olbrzymią ilością przewodników turystycznych, jednak same zasady, jakby na nie nie patrzeć nie zmieniły się wiele. Zasady wyjścia w góry, przebywania w nich są w głównych założeniach takie same. Nie mniej zmieniły się zasady choćby w zakresie zdobywania GOT. Dzisiaj regulamin Odznaki Turystyki Górskiej uwzględnia turystykę osób niepełnosprawnych. Punktacja została tak ustawiona, by dać tym osobom fory. Chociaż, szczerze mówiąc, sami zainteresowani często mówią, że nie potrzebują takich udogodnień, gdyż czują się wówczas niespełnieni. Patrząc na to z drugiej strony należy zadać sobie pytanie czy turyści niepełnosprawni

nie przesadzają niekiedy. Bo czy normalną jest rzeczą, że wybierają się tam gdzie nie powinni. Ja rozumiem, że każdy chciałby osiągnąć w swoim życiu coś więcej niż przeciętność ale czy poprawnym jest narażanie całego sztabu ludzi, którzy im pomagają w dokonaniu tych niezwykłych rzeczy. Nie byłbym tu pewny czy nie dochodzi do przesady.



Jerzy Gajewski wręcza Medale KTG dla kol. Ryszarda Bacala i Jana Białka. Foto: Krzysztof Tęcza

Dlatego, podkreślam raz jeszcze, spotkanie podczas którego wybieramy naszą komisję jest bardzo ważne i bardzo ważnym jest dobranie do niej właściwych ludzi. Nic więc dziwnego, że długo przed datą takiego spotkania prowadzone są dyskusje na temat poszczególnych kandydatów. Dyskusje te przeradzają się w rozmowy nie pozbawione emocji w trakcie samych wyborów. Bo, jak to w życiu bywa, do komisji chcą się dostać czasami ludzie niekoniecznie zaangażowani ale za to marzący o „byciu” członkiem tej najważniejszej dla „górali” komisji. Nie o to jednak nam chodzi. I dlatego podczas wyborów musimy wiele sił i energii poświęcać by takie osoby wyeliminować. Musimy znaleźć na to sposoby. Niestety czasami powodują one także eliminację osób pożądanых. Ale często jest to jedyny sposób by do komisji weszli ludzie chcący coś robić, chcący służyć sprawie. Trzeba jednak przyznać, że koleżanki i koledzy, którzy dla sprawy „polegli” w wyborach odbierają to w kategorii spraw wygranych. I to jest wspaniałe. Mało jest bowiem ludzi, którzy potrafią poświęcić się dla sprawy.

Wystarczy już jednak tego wstępu. Powróćmy do sedna sprawy. Do Mokreszowa przybyło prawie stu delegatów mających prawa wyborcze oraz kilkunastu gości. Wśród nich byli członkowie honorowi naszego Towarzystwa: Zofia Sikora, Zdzisław Kobyłka, Zbigniew Kresek, Adolf Mikulec, Marek Staffa, Wojciech Stankiewicz. Przybyli także: Jerzy Kapłon (członek ZG PTTK będący jednocześnie skarbnikiem Towarzystwa i dyrektorem Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK), Jarosław Dąbrowski (członek ZG PTTK), Ryszard Wulicz (wiceprzewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK), Zofia Sikora (przewodnicząca Dolnośląskiego Porozumienia Oddziałów PTTK, prezes Oddziału PTTK „Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu”), Andrzej Mateusiak (wiceprzewodniczący Dolnośląskiego

Porozumienia Oddziałów PTTK, wiceprezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze), Grzegorz Błaszczyk (prezes Zarządu Spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK w Jeleniej Górze).



Zofia Sikora. Foto: Krzysztof Tęcza



Marek Staffa. Foto: Krzysztof Tęcza

Oczywiście obecni byli członkowie ustępującej KTG oraz gospodarze dbający by wszystko odbywało się jak należy. Zebranie zostało zorganizowane przez działaczy z Oddziału „Ziemi Wałbrzyskiej” w Wałbrzychu, którzy zadbali także o program krajoznawczy. Delegaci przybywający w piątek 7 marca 2014 roku mieli możliwość zwiedzenia zamku Książ. Dla wielu z nich było to spore przeżycie. Jak wiemy Książ to perełka, którą można zwiedzać wiele razy, a ze względu na jego wielkość, zawsze

zobaczymy coś nowego, nieznanego do tej pory. Tak też było i tym razem. Wieczorem, po kolacji, Jerzy Kapłon opowiedział o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim. Przedstawił w zwięzły sposób jego dzieje i historię. Co prawda każdy szanujący się działacz powinien znać historię PTT jednak kolega Jerzy nie tylko, że podzielił się z nami faktami ogólnie znanymi to zaskoczył nas także tymi mniej znanymi a bardzo ważnymi. Zaprezentował wiele starych widokówek przedstawiających obiekty turystyczne jakie powstały dzięki PTT. Wiele z tych obiektów nie doczekało czasów dzisiejszych. Dlatego też fakt ich przedstawienia był bardzo ważny. Mogliśmy przekonać się, jak wiele w tym względzie dokonali działacze PTT. Mogliśmy zobaczyć jak szybko powstawały oddziały terenowe PTT i jaki miały zasięg terytorialny. W tamtych czasach, czasach niewoli, sam fakt powstania takiej organizacji był niezwykle ważny. Widzimy to zwłaszcza dzisiaj, kiedy wiemy już jak doniosłym było skupianie Polaków w organizacji podejmującej swoimi działaniami trud ukazywania piękna naszej ziemi i utrwalania umiłowania Ojczyzny przez jej obywateli mieszkających w różnych zaborach. Ważnym jest także pokazanie, że to właśnie dzięki podejmowanym działaniom przez PTT powstawały pierwsze znakowane szlaki turystyczne, powstawały pierwsze schroniska, budowano drogi, podejmowano prace obejmujące ochronę przyrody. Mało tego, powstały wówczas zręby organizacji mających na celu niesienie pomocy turystom w górach. Aby stworzyć jakiś sens chodzeniu w góry powołano do życia Górską Odznakę Turystyczną, która zdobywana jest do dnia dzisiejszego. Powstawały sekcje zajmujące się poszczególnymi rodzajami turystyki, np. turystyki narciarskiej.



Elżbieta Łobacz-Bęcal. Foto: Krzysztof Tęcza

Bardzo ciekawą, choć mało znaną sprawą, jest próba połączenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jaka miała miejsce w latach 1934-5. W roku 1934 podjęto stosowne uchwały a rok później opracowano statut nowej organizacji, którą nazwano Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Niestety, mimo zaangażowania działaczy obu towarzystw nic z tego nie wyszło i obie organizacje powróciły do swoich pierwotnych nazw. Dopiero w roku 1950 ponownie podjęto działania do ich połączenia. Wtedy też udało się. Chociaż, trzeba szczerze przyznać, motywy tego połączenia były już zupełnie inne.

Muszę powiedzieć, że tak ciekawie rozpoczęty wieczór spowodował wśród obecnych falę wspomnień co przyczyniło się do podejmowania wielu interesujących rozmów i dyskusji w mniejszych grupkach. Oczywiście nie zapomnieliśmy o głównym powodzie naszego tu pobytu. Całą noc zastanawialiśmy się nad wyłonieniem właściwych kandydatów. Nie wiem czy nasze typy były prawidłowe ale w tym momencie wydawało nam się, że tak.



Bogusław Szawerda "Rumcajs", Andrzej Mateusiak i Krzysztof Tęcza. Foto: Krzysztof Tęcza

Nazajutrz rano, po śniadaniu, Jerzy Gajewski otworzył nasze spotkanie od złożenia życzeń obecnym na sali paniom. Wszak to 8 marca – Dzień Kobiet. Po wyborze Jacka Nowickiego na sekretarza Konferencji a Józefa Talika na wiceprzewodniczącego głos zabrał Marek Szot mianowany przewodniczącym obrad. Od tej pory sala należała do niego. Przyjęto regulamin Konferencji i rozpoczęto realizację poszczególnych punktów. Najpierw jednak wręczono wyróżniającym się działaczom Medale KTG. Otrzymali je Ryszard Bącal i Jan Białek. Józef Talik został uhonorowany tytułem Zasłużonego Znakarza. Zofia Sikora, w imieniu gospodarzy, życzyła wszystkim owocnych obrad. Marek Staffa wyraził swój niepokój zawarty w pytaniu: Jaką dzisiaj pełni funkcję PTTK. Czy jest ono w ogóle potrzebne turystom i czy turyści są potrzebni Towarzystwu? Głos zabrał także Ryszard Wulicz oraz Jarosław Dąbrowski.

Po krótkiej naradzie wybrano komisję mandatową w składzie: Elżbieta Łobacz-Bącal, Karol Piotrowski i Jacek Sołtys; komisję wyborczą w składzie: Andrzej Kucia, Marek Peta i Krzysztof Tęcza; oraz komisję uchwał i wniosków w składzie: Eugeniusz Gnacik, Jacek Gołębiewski i Adam Półrolczyk. Gdy sprawdzono, że wszystko jest w porządku do pracy przystąpiła komisja wyborcza. Po sporządzeniu listy okazało się, że zgłoszono aż 22 kandydatów. To niezwykle dużo. Zapowiadają się zatem ciężkie i długotrwałe wybory. Pierwsza tura, ze względu na wiele uwag dobiegających z sali, nieco się opóźniła. Dzięki temu podano obiad, co miało w konsekwencji dobry wpływ na dalsze prace. W końcu po zliczeniu głosów okazało się, że w pierwszej turze głosowania przeszło tylko, lub aż, czterech kandydatów. Byli to: Majewski Mikołaj, Szot Marek, Konieczniak Janusz i Gajewski Jerzy. Brakowało jeszcze pięciu osób. Dlatego zarządzono kolejne głosowanie. Zanim to jednak nastąpiło zdążyliśmy zjeść kolację. Niestety dzisiejsze wybory przeciągały się niesamowicie. W drugiej turze

wyborów wymagana ilość głosów zdobył tylko jeden kandydat. Był nim Jacek Pielich. Pozostało zatem wybrać jeszcze cztery osoby. To bardzo dużo. Zarządzono trzecią turę wyborów. Szczerze mówiąc nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Wszystko niesamowicie dłuży się. Delegaci są pełni obaw co wyrażają w rozmowach. Te cztery osoby, które musimy wybrać z dziewięciu kandydatów może zaważyć na prawidłowej pracy komisji w całej czekającej nas kadencji.



Członkowie KTG ZG PTTK: (od lewej) Tomasz Dziurawiec, Rafał Kwatek, Marek Szot (wiceprzewodniczący), Jacek Nowicki, Jerzy Gajewski (przewodniczący), Janusz Konieczniak (sekretarz), Jacek Pielich, Mikołaj Majewski i Zdzisław Górywoda. Foto: Krzysztof Tęcza

Wreszcie oddajemy swoje głosy. Niestety, biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo pracy komisji skrutacyjnej, wyniki poznamy niezbyt szybko. Rozchodzimy się do pokoi, gdzie wciąż dyskutujemy. Oczywiście nasze rozmowy nie mają już żadnego wpływu na to co będzie ale każdy chce wyrazić swój pogląd. Wreszcie mamy wyniki trzeciej tury. Są one niejako zaskoczeniem dla wszystkich. Do KTG weszli: Nowicki Jacek, Kwatek Rafał, Dziurawiec Tomasz i Górywoda Zdzisław. Znamy zatem cały skład komisji. Nowo wybrani koledzy do KTG udają się by w odosobnieniu dokonać wyboru władz a my podążamy do swoich, i nie tylko, pokoi, by dać upust swoim żalom. Nie będę tutaj oczywiście przytaczał tego co pojawiało się w dyskusjach, powiem tylko jedno: my delegaci z Dolnego Śląska jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników wyborów. Co prawda nie przeszli wszyscy nasi kandydaci ale mamy w składzie nowej komisji aż dwóch naszych przedstawicieli. Nie jest to zły wynik. Powiedziałbym, że można się nim pochwalić. Dzięki temu możemy bowiem mieć wpływ na prawidłową pracę KTG przy realizowaniu podstawowych celów jakie w tej kadencji zostały postawione przed KTG ZG PTTK. Oczywiście można mieć pewne wątpliwości czy wybór delegatów z terenów nizinnych ma jakikolwiek sens. Wiadomo bowiem, że osoby te, jeśli nie są prawdziwymi maniakami turystyki górskiej, mieszkając wiele kilometrów od gór, przebywają w nich tylko okazjonalnie. Trafiają się jednak wśród nich wyjątki. Może tym razem trafiliśmy na właśnie takie osoby. Trzeba mieć nadzieję.

Podsumowując, my delegaci z Sudetów uważamy, że osiągnęliśmy w tych wyborach sukces. Czy ten sukces przełoży się na wyniki zależy to już tylko od zaangażowania naszych przedstawicieli. Jednak my, ich wyborcy, będziemy patrzeć im na ręce i uświadamiać wychwycone potknięcia. Oczywiście (o tym właściwie nie trzeba wspominać, bo to jest naturalne) my wszystkimi naszymi siłami oraz wiedzą i doświadczeniem będziemy wspierać, zarówno prace KTG jak i poszczególnych jej członków tak by wiedzieli oni, że mają w nas oparcie i mogą nie tylko na nas liczyć ale zawsze mogą zwrócić się do nas o pomoc. Na pewno nie odmówimy!

Dla przypomnienia podaję jeszcze raz cały skład nowej Komisji Turystyki Górskiej: Jerzy Gajewski (Kraków) – przewodniczący, Marek Szot (Wrocław) – wiceprzewodniczący, Janusz Konieczniak (Kraków) – sekretarz oraz członkowie: Jacek Pielich (Wałbrzych), Marek Nowicki (Warszawa), Mikołaj Majewski (Gniezno), Rafał Kwatek (Warszawa), Zdzisław Górywoda (Bielsko) i Tomasz Dziurawiec (Rzeszów).



Jerzy Gajewski, przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK. Foto: Krzysztof Tęcza



Marek Szot. Foto: Krzysztof Tęcza

W niedzielę 9 marca 2014 r. przyszła pora na przegłosowanie licznych wniosków jakie zostały złożone. Ze względu na ich ilość - 24 – nie będzie to takie szybkie. Nie ma sensu przedstawiania wszystkich wniosków zwłaszcza, że niektóre były kierowane pod niewłaściwy adres, a część z nich była sformułowana tak zawile, iż trzeba je poprawić by ich treść była zrozumiała dla wszystkich. Niektóre jednak były sformułowane prostym językiem ale bardzo konkretnie. Niektóre nawet były bardzo potrzebne. Na przykład padł wniosek o przywrócenie praw do znakowania szlaków górskich dla Oddziału PTTK w Kłodzku. Złożono wniosek o jak najszybsze udostępnienie elektronicznej bazy danych Przodowników Turystyki Górskiej. Co prawda od razu pojawiły się głosy o ochronie danych osobowych, o niesamowicie wielkiej pracy jaką trzeba włożyć by zrealizować ten konkretny wniosek. Szczerze mówiąc głosy te to zwykłe ściemnianiem. Jakoś inne komisje potrafiły sobie z tym poradzić. A w to, że baza ta obejmuje wiele tysięcy działaczy i jej utworzenie wymaga czasu, jakoś nie do końca wierzę gdyż najważniejsze jest, jak to mówią wojskowi, utworzenie przyczółku. Wystarczy przecież wstawić na stronie internetowej stosowną tabelkę i wrzucić do niej chociaż kilkanaście nazwisk. Później poszerzać tą bazę o kolejne nazwiska. Nikt przecież nie każe czekać aż KTG będzie w posiadaniu wszystkich danych. W ten sposób nigdy nie doczekamy się listy działaczy, a wbrew pozorom, jest ona niezwykle pomocna, choćby w nawiązywaniu kontaktów. Wśród składanych wniosków padł też jeden o podjęcie starań w celu zwiększenia świadomości o istnieniu GOT u młodzieży. Związane jest to ze spadkiem zdobywania tej odznaki. Padł wniosek o podjęcie starań by zmienić nazwę Przodownika na Przewodnika co przyczyniłoby się do określenia prawidłowej rangi takiego działacza. Ci którzy znają historię wiedzą, że byłby to powrót do pierwotnego nazewnictwa. Dobrym pomysłem wydaje się wniosek o przekazanie uprawnień do weryfikacji norm za wytrwałość referatom terenowym. Pozwoliłoby to na szybszą weryfikację a tym samym spowodowałoby zwiększenie zainteresowania tym stopniem odznaki. Kolejnym bardzo potrzebnym był wniosek o organizowanie szkoleń dla członków TRW. To niezwykle ważne. Obecnie bowiem jest zbyt dużo rozbieżności wynikających z niewłaściwej interpretacji regulaminu. Były także wnioski niemożliwe do zrealizowania. Choćby ten o wymianę legitymacji kadry. Bo ktoś miałby go sfinansować. Wszak jesteśmy organizacją mającą ograniczone środki finansowania.



Chwila odpoczynku. Foto: Krzysztof Tęcza

Miejmy nadzieję, że członkowie wybrani do nowej KTG będą w stanie przyjrzeć się złożonym wnioskowi i, po ich ocenie, albo je odrzucić, albo przystąpić do ich realizacji. Mają na to cztery lata, do następnych wyborów. I wtedy my, ich wyborcy, ocenimy wykonaną przez nich pracę. Sprawdzimy jak sobie przez ten czas radzili. A naszą oceną będzie, przede wszystkim, poparcie albo jego brak, dla poszczególnych członków KTG, którzy zdecydują się startować w kolejnych wyborach.

Krzysztof Tęcza